

ROZMOWY
EUCHARYSTYCZNE

BL. KANDYDA OD EUCHARYSTII

ROZMOWY EUCHARYSTYCZNE



FLOS CARMELI
POZNAŃ 2010

Tytuł oryginału:

Madre Maria Candida dell'Eucaristia, *Colloqui Eucaristici*, Roma 2004

Redakcja

Wojciech Ciak OCD

Zdjęcie na okładce

Krzysztof Pawłowski OCD

© Copyright by FLOS CARMELI 2010 – wydanie I

Imprimi potest

Marian Stankiewicz OCD, Prowincjał

Warszawa, dnia 01.02.2008; L.dz. 38/P/2008

Nihil obstat

ks. dr Antoni Kluczyński, Cenzor

Poznań, dnia 20.08.2007

Imprimatur

bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny

Poznań, dnia 01.09.2007; N. 5608/2007

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

tel.: 061/856-08-34; fax 061/856-09-47

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

www.floscarmeli.poznan.pl

Druk i oprawa

TOTEM – Inowrocław

ISBN 978-83-61727-06-4

ROZDZIAŁ 1.



**OSOBISTE
WSPOMNIENIA**

Żarliwa modlitwa

O moja Boska Eucharystio, mocne drgnienie mego serca, najśłodsza namiętność i potężny magnesie życia, obym mogła dla Twojej chwały wypowiedzieć, co czuję względem Ciebie i co z Twojej łaski w pewnych chwilach wytryskało z mego serca; to, co Ty mi dałeś, i to, co ja Tobie dałam! Lecz nie! Nie umiem tego uczynić, ale Ty umiesz. Tylko Ty mógłbyś odsłonić – jak w tajemniczej soczewce – całe wnętrze mego życia. Wówczas, o Jezu, jakież miałyby to barwy, jakim by promieniowało ciepłem i jakie dałyby przeżycie! Miałam wielkie pragnienie, by żyć ukryta, mimo to kilka razy moje serce, upojone Twoją miłością, zadrżało z pragnienia, by głosić i objawiać Twój dar, o Sakramencie Miłości!

Pierwsze wspomnienie osobiste

Gdy przebywałam jeszcze w rodzinie, pewnego poranka, wróciwszy do domu po przyjęciu Komunii świętej, cała szczęśliwa ze-

szłam do ogrodu, aby zatrzymać się jeszcze na dziękczynieniu z moim Jezusem.

Kochałam Go i drżąc miłością, patrzyłam w Niebo, jedyne po Świętej Hostii orzeźwienie i umiłowanie moich oczu. W swym upojeniu myślałam i mówiłam: „Mój Boże, po jednym szczęściu drugie szczęście! Nagrodą po Komunii świętej – Raj!”. Moje serce, zdumione Boską hojnością, rozszerzało się. O niebiańskie chwile, znane tylko Umiłowanemu i aniołom! Zapragnęłam wówczas gorąco – dla Jego czci i chwały – mówić o Nim, aby poznano Jego Dar. Moje usta szeptały: „Wyowiedzieć wszystko, wszystko, by się o tym dowiedziano, zanim umrę!”. Lecz ta potrzeba ustąpiła szybko wewnętrznemu pragnieniu, by jednak niczego nie zapisywać.

Drugie wspomnienie osobiste

Innym razem, gdy zostałam sama, aby porozmawiać z Jezusem, i skierowałam mą myśl ku Boskiej Hostii, zostałam jakby łagod-

nie ogarnięta Jezusową chwałą. Moje serce, pogrążone w słodyczy i miłości, wypowiedziało się w pełnym żaru monologu. Słowa uwielbienia dla mojego Umiłowanego w Najświętszym Sakramencie były tak wzniosłe i płomienne, że mnie samej ich piękno się podobało i mnie zdumiewało. Nie! To nie ja je wypowiadałam, lecz Duch Miłości wydobywał z mego serca zadziwiające wyrazy uwielbienia Boga-Hostii. Żałowałam, że hymn ten pozostanie nikomu nieznanym, że nikt go nie usłyszy. Byłabym szczęśliwa, gdyby go spisali święci anieli w niebie.

Trzecie wspomnienie osobiste

Inna łaska. W święto Bożego Ciała (rok 1933) już od wigilii czułam dotknięcia mojego Jezusa. Ogarnęły mnie tak silne uczucia czułości i ufności ku mojemu Dobru Sakramentalnemu, że nie mogłam wprost pohamować łez. Pomimo wielkiego pragnienia świętości, czystości i miłości, doświadczałam ogromu mojej nędzy, nicości, niegodności i brzydoty.

Trawił mnie ból z powodu mych win i grzechów, a także z powodu bezsilności, aby się z nich poprawić – choć jednocześnie rozpierałam się w czułości dla Jezusa! Nagle ogarnęła mnie wielka ufność: przecież ta Hostia jest Miłością, Ona sprawiła moją przemianę, Ona wszystkiego we mnie dokonała, uczyniła mnie czystą, uczyniła swoją Kandydą. Wzruszona, powiedziałam do Jezusa: „O, nie boję się niczego! Nawet gdybym miała umrzeć tak nędzna, jak jestem, Ty, Jezu, Hostio-Miłości, zmazałbyś wszystko; uświęcając mnie i ozdabiając swymi zasługami, świętością i własną Krwią. Sam dałbyś mi skrzydła, abym mogła ulecieć jak niepokalana gołąbka, aż do Twej piersi, do najwyższego Nieba, najwyższej Świętości i Miłości”.

Wychodząc z chóru, otrzymałam obrazek przedstawiający dwie wspaniałe wazy pełne najczystszej, tryskającej z Hostii wody, w której myły się i orzeźwiały dwie białe gołębicze oraz baranki. Jakże wypowiedzieć moją głęboką radość, moją silną ufność w Nim – Hostii! Wymowa obrazka umocniła moje

serce w nadziei i zapewniła o prawdzie tego, czego mocno się spodziewałam! Nie było to pierwszy raz!

Wieczorem, w wigilię wielkiego święta, płonęłam bezmierną miłością do Jezusa i czułam ogromną potrzebę pozostania u Jego stóp. Pozostałabym tam najchętniej całą noc; miałam nadzieję, że otrzymam pozwolenie przynajmniej na jedną godzinę. Wspólnota trwała w chórze na czuwaniu, a mnie Jezus odmówił tej pociechy. Nie umiem wypowiedzieć, ile mnie to kosztowało. Czułam, że ustaje mi serce z powodu tej ofiary! Tylko Jezus to wie! Moje życie jest pełne podobnych doświadczeń. Jezus-Hostia jest przedmiotem mojej niezmiernej miłości i podobnie – niezmiernego męczeństwa. Wydaje mi się, że ofiara nie była nigdy tak bolesna, jak właśnie tego wieczoru. Miałam jednak siłę uśmiechnąć się wśród tej udręki i uśmiechając się, spełnić polecenie udania się na spoczynek. Odchodząc od Jezusa, padłam u Jego stóp, skruszyłam w proch własną wolę i złączywszy moją ofiarę z Boską Hostią, w jedności ze wszystkimi

Mszami świętymi tej godziny, zniosłam ją do tronu Ojca, w intencji nadejścia Królestwa Eucharystycznego! W celi odnowiłam moją ofiarę. Powtarzam: nigdy dotąd nie dotarłam tak wysoko, aż do Najwyższego, tam, gdzie miałam nadzieję kiedyś dojść ze względu na dzieło Jezusa-Hostii. Jednocząc moją wolę z Jego, zasnęłam przy Jego Sercu Eucharystycznym, chcąc przeżyć całą noc w doskonałej z Nim jedności. Rankiem, zaledwie wstałam i skierowałam pierwszą myśl i westchnienie do eucharystycznego Zbawiciela, poczułam się łagodnie przez Niego pociągnięta i usłyszałam, że wybiera mnie dla siebie i całą, w specjalny sposób przeznacza dla nowej, małej misji. Czyżbym się myliła? Być może. Lecz słodycz tej chwili – jak mi się wydaje – przekraczała wszystko, co naturalne. Odpowiedziałam pełnym oddaniem, całkowitym darem i poświęceniem siebie sprawom Jezusa eucharystycznego.

W czasie Mszy świętej czułam bezmierną miłość i czułość dla wielkiej Tajemnicy Eucharystii. Cała się w Niej zatapiałam. Nie mogłam

opanować drgnień serca i łez. Ujrzałam – jak w zwierciadle – moje życie, moją miłość dla Jezusa w Sakramencie Ołtarza, moje cierpienie dla Niego w Hostii, a także Jego łaski, czułość, dary oraz przemianę, której we mnie dokonał! W jakimś uniesieniu zapytałam: „Czy to wszystko ma pozostać ukryte?”. Poczulałam wielkie i czyste pragnienie, aby jednak zostało poznane, chciałam ujawnić wszystko! Płonęłam miłością, a to pragnienie we mnie rosło. Jak je wypełnić, jak wypowiedzieć takie rzeczy? Niemożność uczynienia zadość temu wielkiemu i czystemu wezwaniu do ujawnienia łask mej Miłości w Najświętszym Sakramencie nasunęła mi myśl, która zaspokajała równocześnie moją potrzebę pozostawania w ukryciu: a więc o wszystkim opowiem w niebie, wobec całego Zgromadzenia Aniołów i Świętych, i w ten sposób oddam należną cześć Jezusowi. Tak zadecydowałam i nie myślałam o tym więcej. Palilo mnie przecież pragnienie, aby coraz goręcej kochać! Jakże byłabym szczęśliwa, gdyby jednak można było ujawnić udzielane mi w przeszłości

łaski Jezusa eucharystycznego i ukazać je jakby w świetlistej soczewce, dla chwały mojego Boga! Tymczasem On, moje Najwyższe Dobro, zdecydował o tym sam i przygotował mi pole do wielkiej ofiary. Po skończonej Mszy świętej wróciłam do chóru, aby adorować Jezusa-Hostię wystawionego przez cały dzień w Najświętszym Sakramencie. Obsypywał mnie nadal łaskami, których nie sposób opisać, gdyż trudno o tym mówić!

Polecenie pisania z posłuszeństwa

Po skończonym obiedzie Nasza Matka Przeorysza, uśmiechając się, poleciła mi pisać o Jezusie w Eucharystii. Jak wyrazić moje zdumienie po tym, co się działo w mej duszy podczas Mszy świętej? Była to bez wątpienia odpowiedź Jezusa! Tymczasem owo wielkie pragnienie już mnie opuściło, znikła też wyrazistość widzenia łask oraz łatwość ich wypowiedzenia. Umknęła gdzieś soczewka skupiająca w sobie całą Jezusową miłość dla mnie w Sakramencie Ołtarza i wypaliło się

moje szaleństwo miłości dla Niego! Zdecydowałam przecież, że wszystko wyjawię dopiero w Raju! Co począć? Opanowała mnie niemoc i ogarnęły ciemności. Jezus chciał, bym pracowała w takim stanie duszy, chciał mojej ofiary. Wyjąkałam kilka słów, mówiąc Matce Przeoryszy, że nie czuję się do tego zdolna. Nakaz pisania i sposób, w jaki go otrzymałam, zwiększyły moje trudności i zdwoiły ofiarę. Nie wiedziałam, jak się do tego zabrać, miałam jednak dość łaski, by tych trudności nie wyłuszczać, uchylając się od wypełnienia polecenia, a przez to nie omijać aktu posłuszeństwa. Ileż, o Jezu, dałeś mi tu okazji do przewyciężenia siebie i podjęcia zadania, które mnie przerastało, i nie miałam pojęcia, jak w ogóle do niego podejść. Byłam jednak gotowa spełnić Twą wolę. Całą ufność pokładałam w Tobie, gdyż sama z siebie nic nie potrafię, jestem samą nędzą. Lecz drogim jest mi posłuszeństwo! Moją jedyną ambicją jest spełnienie choćby jednego aktu doskonałego posłuszeństwa dla Twojej wiecznej chwały, aby wyrazić Ci, o Ty moja

Miłości w Najświętszym Sakramencie, całą
mą miłość! U Twoich stóp składam całopa-
lenie mej woli startej na proch, Tobie ofiaruję
wyrzeczenie się wlanego sądu i wolności,
abyś jedynie Ty był kochany! Niech dla Ciebie,
o Miłości, biją serca, i niech nadejdzie Twe
Eucharystyczne Królestwo! Nasza Pani od
Najświętszego Sakramentu, uproś, by się tak
stało.

ROZDZIAŁ 2.



WIARA W EUCHARYSTIĘ

Obecność Boża

O mój Umiłowany w Najświętszym Sakramencie, widzę Cię, wierzę w Ciebie! Chociaż ukryty przede mną za świętymi zasłonami Eucharystii, przez cyborium, przez drzwiczki, przez tabernakulum, przez kraty, przez mury: widzę Ciebie, a jeszcze bardziej w Ciebie wierzę! O święta Wiaro!

Pełna zasług wiara

Przechodząc któregoś dnia przez chór, z miłością uklękałam. Otrzymałam w tym momencie słodką i żywą łaskę, której nie umiałabym opisać. Doświadczyłam, jak piękna i zasługująca jest wiara nas, karmelitanek! Jakże żywa i niezwykła! Oddzielone kratą od samego ołtarza, czystym spojrzeniem przenikamy mury, aby znaleźć i kontemplować Umiłowanego Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. I jest to nasze powołanie, nasze Niebo! Jest to duch naszej świętej Reguły, Boże powołanie do życia prawie pustelniczego. To, co uczułam i czego doświadczy-

łam, było tak pełne słodczy i Boskie, że – powtarzam – nie da się tego wyrazić. Pozostawałam słodko uszczęśliwiona i rozmiłowana! Kontemplować ze zdwojoną wiarą Umiłowanego w Hostii, żyć z Nim, przychodzącym do serca każdego dnia, i trwać z Nim na głębinach duszy – oto nasze życie! Im bardziej będzie intensywne, tym pełniej staniemy się karmelitankami i postąpimy w doskonałości. Ten kontakt, to zjednoczenie z Jezusem jest wszystkim! Jakie rodzi owoce cnót, trzeba samemu doświadczyć. Życ z Jezusem to żyć Jego własnymi cnotami, to słuchać Jego słodkiego głosu, wyrażającego Jego najdroższą wolę, być jej natychmiast posłusznym, by Go jak najszybciej zadowolić. Powieki zamykające się w miłosnym pragnieniu ujrzenia Go i kontemplowania we wnętrzu serca – to owoc przyjętej rano Komunii. On, który tu pozostał i żyje, dalej do siebie przyciąga. Cyborium świętego tabernakulum i cyborium naszego serca! Nie, nie umiem ich rozdzielić!

Czy przebywając w chórze przed Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie nie czujemy często ogromnej potrzeby wejścia do własnego wnętrza i tam, wraz z Nim, pozostawania? Zażyłość z naszym Umiłowanym to ogromne misterium, które mnie zawsze porusza. Trwając w zadziwieniu, wysławiam Jego miłość. Znika wszystko, co ziemskie!

Oddzielone krata od Tego, który tak bardzo nas kocha. Szczęśliwe nasze oczy, choć nie widzą już przecież nic innego, jednak się zamykają, by oddalić się nawet od tej świętej przestrzeni, stęsknione, szukają, chcą ujrzeć Jezusa. Oto tajemnica miłości, najczulszy zachwyty! Pan pozwala się znaleźć szukającemu Go sercu, duszy, która umie się z miłości dla Niego wyzbyć wielu rzeczy. O tak! On się odsłania oczom duszy skupionej. Zakonnica rozproszona nigdy prawdziwie nie doświadczy miłości Ukochanego. Poświęcić Mu wzrok, powstrzymać się od zbędnych i ciekawskich spojrzeń, strzec i trwać w skromnej postawie – o jakiej mówi Reguła – to wprawdzie Heroiczna, ale pewna droga, by przyciągnąć Jego

pełne miłości oczy i uczynić nasze bardziej przejrzystymi dla kontemplacji Miłości. Nie mała to cnota czuwać nad wzrokiem i trzymać go zawsze we właściwym kierunku. Spojrzenie umartwione zostanie szczególnie nagrodzone w niebiosach, na ziemi natomiast Jezus ożywi spojrzenie naszej wiary.

Przebywać blisko Pana ukrytego w Najświętszym Sakramencie, kontemplować, jak święci w Niebie, tajemnicę Najwyższego Dobra – to właśnie zaleca nam nasza święta Matka Teresa. Codziennie siedmiokroć otaczamy tron Najwyższego, święte tabernakulum, sprawując Boską liturgię chwały. Jak wielkiej wiary wymaga to niebiańskie zajęcie! Jeślibyśmy mogli przeniknąć eucharystyczną zasłonę, zobaczylibyśmy siebie w obliczu Najwyższego. Z jakąż czcią i uwagą, w jakim unicestwieniu stalibyśmy przed Nim! Któż by śmiał zatrzymać się na jakiejś innej myśli, pozwolił sobie na zbędne spojrzenie, wygodę? Dlaczego więc nasz Bóg nie znajduje w nas takiej wiary w sakramentalną rzeczywistość? Nie wykonujemy machinalnie liturgicznych przy-

klęknąć i ukłonów. Niech się aż do Niego wzbije nasze spojrzenie i wszystko ogarnie miłosna adoracja, przydając liturgii swoistego piękna.

Wspomnienie osobiste

Jak pamiętam, prawie od pierwszych dni mego życia w Karmelu Jezus natchnął mnie, bym uświęcała ukłon w stronę ołtarza, wykonywany zwykle po ukłonie w stronę sióstr. Od tej pory, zanim odwróciłam się od ołtarza, obdarzałam zawsze Boskiego Więźnia wewnętrznym spojrzeniem, uśmiechem, aktem miłości. O święta wiaro, wzrastaj w naszych sercach, bo wtedy nastąpi w nich rzeczywisty i prawdziwy postęp. Święta Nasza Matka Teresa zapewnia nas, że kiedy w duszy wzrasta cześć wobec wszystkiego, co odnosi się do Pana – choć byłby to jedynie prosty gest znaku krzyża – wtedy można mieć nadzieję, że wzrośnie w nas i pogłębi się także solidna cnota i miłość, że nastąpi prawdziwy postęp.

Praktyka eucharystyczna

Jezu mój, oto kwiaty mych ofiar, wykonanych dokładnie i z wiarą oraz miłością, naszych ceremonii chórowych i wierności w zachowaniu skupionego spojrzenia.

Spis treści

1. Osobiste wspomnienia	5
Żarliwa modlitwa	6
Pierwsze wspomnienie osobiste.....	6
Drugie wspomnienie osobiste.....	7
Trzecie wspomnienie osobiste.....	8
Polecenie pisania z posłuszeństwa.....	13
2. Wiara w Eucharystię.....	17
Obecność Boża	18
Pełna zasług wiara	18
Wspomnienie osobiste.....	22
Praktyka eucharystyczna	23
3. Nadzieja płynąca z Eucharystii.....	25
Obecność Boża	26
Wspomnienia i doświadczenia osobiste	26
Gorące pragnienia.....	29
Komunia: sól konserwująca	30
Nadzieja mocy	31
Końcowa modlitwa	32

4. Miłość do Jezusa w Eucharystii.....	33
Dwoje szaleńców miłości.....	34
Wspomnienie osobiste.....	35
Straszne męczeństwo	38
Strumień eucharystyczny	39
Strumień eucharystyczny w osobistym wspomnieniu	40
Miłość pragnie obecności.....	42
Praktyka eucharystyczna	44
5. Komunia Eucharystyczna.....	45
Obecność Boga	46
Słodkie wspomnienie z dzieciństwa.....	46
Komunia największą radością.....	47
Komunia nieocenionym skarbem	50
Pragnienie Eucharystii.....	51
Wylanie eucharystyczne	52
Komunie bez dziękczynienia	53
Praktyka eucharystyczna	55
6. Zadośćuczynienie	57
Obecność Boga	58
Wezwanie do zadośćuczynienia.....	58
Prośba do kapłanów, dusz i świętych aniołów ..	62
Jej misja w niebie.....	62
Rozkosze miłości.....	63
Praktyka eucharystyczna	66

7. Ofiara.....	67
Obecność Boga	68
Jezus w Hostii podporą świata.....	68
Dusza przyobleka się w Jezusa	69
Potrzeba ofiary	71
Tylko wola Boga	72
Próby sprawdzianem miłości.....	75
Praktyka eucharystyczna	77
8. Trzy śluby zakonne w świetle Eucharystii..	79
Obecność Boga	80
a) Posłuszeństwo Jezusa w Hostii i zakonne.....	80
Osobiste wspomnienia.....	81
Wymówki, by nie dochować posłuszeństwa	83
Gwóźdź posłuszeństwa	84
b) Ślub ubóstwa a Eucharystia.....	85
Pułapki dla świętego ubóstwa.....	86
Ubóstwo jest bogactwem z Jezusem	87
Radości ubóstwa	89
c) Eucharystia i ślub czystości.....	90
Tylko czystość i miłość.....	91
Czystość domaga się innych cnót.....	93
Praktyka eucharystyczna	95

9. Eucharystia źródłem miłości braterskiej	97
Obecność Boża	98
W Komunii świętej Jezus uczy miłości braterskiej	98
Przeszkody i środki zaradcze	101
Bezsilność niezależna od woli	104
Miłość i uprzejmość	105
Potwierdzenie w przykładach	106
Miłość pomysłowa	107
Praktyka eucharystyczna	108

10. Maryja, nasza Pani od Najświętszego

Sakramentu	109
Obecność Boża	110
Osobista pobożność względem Maryi	110
Łaski Maryi	112
Komunia święta z Maryją	113
Być Maryją przy tabernakulum	115
Troszczyć się o Jezusa w Hostii i strzec Go jak Maryją	117
Praktyka eucharystyczna	121

Poświęcenie się Jezusowi w Najświętszym

Sakramencie Ołtarza	123
----------------------------------	------------